

W Polsce można ukarać za tytuł i fotomontaż

15 września 2013



Przerysowane tytuły artykułów to norma, ale w Polsce za taki tytuł można być ukaranym, nawet jeśli sam artykuł mówi prawdę. Przekonały się o tym dziennikarki „Gazety Regionalnej” skazane ze słynnego artykułu 212.

Polska to taki kraj, który ma przepis przewidujący karanie za słowa – art. 212 Kodeksu karnego. Nie zrozumcie mnie źle – każdy powinien odpowiadać (cywilnie) za własne słowa, ale uruchamianie procesu karnego za słowa i wrzucanie autorów wypowiedzi do jednego worka np. ze złodziejami jest reliktem totalitaryzmu.

Ten relikht ciągle straszy. Jak donosi „Pogotowie Dziennikarskie”, Sąd Okręgowy w Zielonej Górze utrzymał w mocy wyrok przeciwko dziennikarkom „Gazety Regionalnej”, która to gazeta opublikowała artykuł dotyczący dyrektora Ośrodka dla Dzieci z Wadami Słuchu i Mowy.

Artykuł mówił o tym, że dyrektor placówki dokonywał uboju świń hodowanych na terenie ośrodka i dawał dzieciom nieprzebadane mięso. Ten fakt został potwierdzony nawet przez sąd i sam dyrektor nie miał zastrzeżeń do treści artykułu. Problemem stał się jednak tytuł artykułu oraz ilustrujący go fotomontaż. Tytuł brzmiał „Dyrektor szlachtuje świnie w szkole”, a fotomontaż przedstawiał dyrektora z nożem i w zakrwawionym fartuchu na tle prosiaków.

Pierwszy wyrok dotyczący tej sprawy wydał Sąd Rejonowy w Żarach, skazując autorkę artykułu i redaktor naczelną na karę grzywnien w zawieszeniu, zapłacenie nawiązki na Ośrodek dla Dzieci z Wadami Słuchu i Mowy oraz opublikowanie treści wyroku na pierwszej stronie „Gazety Regionalnej”.

Sąd zgodził się z tym, że tytuł mógł wprowadzać w błąd osoby, które nie czytały całego artykułu. Słowo „szlachtuje” mogło sugerować, że chodzi o ludzi a nie zwierzęta. Sąd Okręgowy w Zielonej Górze utrzymał w mocy wyrok.

Wyrok Sądu Okręgowego w Zielonej Górze jest prawomocny. Dziennikarki mogą wystąpić o kasację nadzwyczajną albo skierować skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, który wskazywał już nieraz na wady polskiego artykułu 212 KK.

Może się wydawać, że art. 212 to problem środowiska dziennikarskiego, ale to nieprawda. To problem każdego internauty. Aby zrozumieć dlaczego, należy poznać słynny art. 212.

„§ 1. Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.

§ 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.”

Internet to „środek masowego komunikowania”, a więc w XXI wieku każdy może być ukarany za jego użycie do pomówienia. Jeśli Ty opublikujesz krytyczny artykuł na blogu, nawet jeśli przedstawiasz niepodważalne fakty, możesz odpowiedzieć za tytuł lub fotomontaż. To będzie odpowiedzialność z Kodeksu karnego, a więc będziesz traktowany tak samo, jak sprawca rozboju lub złodziej.

Teoretycznie przestępstwa z art. 212 nie popełnia ten, kto działa w interesie społecznym. W przypadku „Gazety Regionalnej” to chyba nie miało znaczenia. Dziennikarki zostały potraktowane surowiej niż dyrektor, który nie zostałby opisany w prasie, gdyby nie popełnił pewnych błędów.

Wielu z Was zauważy, że przerysowane i krzykliwe tytuły w prasie to norma. Często nas to razi, czasem śmieszy. Bywa, że tytuły ocierają się o wprowadzanie w błąd. Właśnie dlatego wielu ludzi ma dystans do tytułów. Wielu z nas powie nawet „zabiłbym za taki tytuł”, ale czy naprawdę chciałbyś zabić? A może to już zachęcanie do przestępstwa? Nie. Po prostu przerysowania bywają normalnym elementem wypowiedzi.

Artykuł 212 to o wiele szerszy problem. Może on skutecznie zniechęcać dziennikarzy do pisanie o ważnych problemach, m.in. o internetowych naciągaczach.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)